

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 26 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Dyonizego. Ju ro: Franciszka Borg. Pojutrze: Placydy p.	Grecko-katolickie: Kałystrata. Charytona. Kyriaka.	REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lis, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gębie, drobie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.	Wschód słońca o 6 g. 1 m. Zachód " o 5 g. 16 m. Barometer 763. Pogoda.
--	---	---	---	--

Księga pamiątkowa 25-tej rocznicy.

Każdy fakt w dziejach jest przedmiotem stronicznych wywodów i wyjaśnień. Tem więcej rok 1863, którego skutki tak smutnymi się wydają, podlega często albo niedość umiarkowanemu wychwalaniu, albo też bezwzględny potępianiu.

Powstanie zaś 1863 r. jest niezmiernie doniosłym wydarzeniem nie tylko dla nas, ale i dla całej Europy, konieczną jest przeto rzeczą zebrać wszystko, co tylko by pomogło do wyjaśnienia prawdy historycznej o tak tragicznym wysiłku narodu polskiego.

Na kimże ciąży najwięcej obowiązek zajęcia się tą pracą, kto da możność przyszłemu historykowi korzystania ze zgromadzonych materiałów, aby prawdziwy tak w rysach ogólnych jak i w szczegółach, przedstawił obraz powstania a zarazem jego znaczenie w dziejach? Na kimże, powtarzamy, jeśli nie na uczestnikach tego powstania.

Jest to ich powinnością jeszcze i z tego powodu, że rok 1863 jest tak dalece potępiany, iż historia do dzisiaj nie spełnia co do tej epoki swego właściwego zadania, ale w dziełach dotąd o niej wydanych pytać się jedynie zdaje, kto winien?

Mało kto dotąd zwrócił uwagę na logikę historyczną, na działanie wypadków europejskich, na podżeganie zewnętrzne, na tysiączne okoliczności, które popchnęły zrozpaczoną młodzież do chwycenia za broń.

Powstanie, w którym wszystkie stany i warstwy społeczeństwa czynny udział brały, nie mogło być czynem kilku ludzi, nie mogło wystrzelić nagle bez głębszych daleko idących przyczyn rozwinięciem się i trwać bez współdziałania mnóstwa czynników i sił.

Nie należy więc doszukiwać się, kto winien, bo takie pytanie godne nie jest umiejętności, ale starać się o wszelkie możliwe świadectwa prawdy, bo tylko prawda historyczna, nie zarzuty lub obwinienia może być nauką dla następnych pokoleń.

Chodzi więc o jak największą ilość świadectw, o zgromadzenie wszystkich dokumentów i relacji do każdego faktu, aby krytyka historyczna zdołała każdy ten fakt przedstawić w istotnie prawdziwym świetle.

W przyszłym roku kończy się 25 lat od wybuchu ostatniego powstania.

Namiętności, które rozdarły nasze społeczeństwo po nieszczęśliwym zakończeniu walki, powinny być złagodnione, na tyle, aby spokojnie, trzeźwo i poważnie wysłuchać wszelkiego pro i contra i jeżeli nie stanowiący sąd wydać, to przynajmniej świadectwa przyjąć do głębszej rozważki.

Nieszczęściem ci, którzy te świadectwa złożyć mogli, złamani walką, więzieniem, wygnaniem i gorzkim żywotem coraz gęściej idą na miejsce wiekiutego spoczynku. Nie ma przeto wiele czasu do stracenia, potrzeba się spieszyć, aby uratować od zapomnienia te materiały historyczne które jeszcze zebrać można.

Powstanie zaś roku 1863 nie jest jedną kampanją wojenną, nie jest faktem jednorodnym, złożonym z kilku lub kilkunastu momentów ściśle złączonych, nie odegrało się na jednym punkcie, ani było dziełem kilku jedynie wybitnych działaczy.

Sama widownia jest olbrzymia, aktorów liczba

ogromna, akcja zwickłana, rozchodząca się w rozmaitych kierunkach, rozdziałająca się na mnóstwo nitek, składająca się z tysiąca faktów ważnych acz drobnych nieraz, słowem tyle jest elementów, że zestawienie ich i poznanie przedstawia niezmiernie trudności.

Rząd, organizacja miejska, lud, nieskończona ilość działań wojennych, mnóstwo osób o podwójnych i potrójnych nazwiskach, udział włościan, żydów, duchowieństwa, kobiet, cudzoziemców, intrygi polityczne, czynności dyplomacji i licznych naszych wrogów, ileż to ważnych szczegółów! A gdzie źródła, archiwa itd.? Jakie trudności dla sumiennego historyka, który o tem wszystkim gruntowne musi mieć wiadomości.

Tymi powodami względami pewna liczba uczestników powstania 1863 r., postanowiła przystąpić do tej czysto historycznej pracy, która by uczyniła zadość wyżej wymienionej potrzebie.

Wspomniane grono rozeszło w tym celu następujący okólnik:

Czwierć wieku dobiega od ostatniego narodowego powstania. Przeciąg to czasu, który usuwając doniosłe owe zdarzenia z pola polemiki w dziedzinę historii, wkłada na społeczeństwo obowiązek złożenia świadectwa prawdziwie. Z każdym dniem wszakże ubywa świadków i uczestników tego dziejowego dramatu, coraz więcej zacierają się wspomnienia, a temsamem zmniejsza się możność gruntownego zbadania i ścisłego a prawdziwego przedstawienia wypadków.

Dla tych powodów grono uczestników powstania z roku 1863 związało się w kolo i wzięło sobie za zadanie zgromadzić i w odpowiednich chwilach ogłaszać zebrany historyczny materiał do dziejów tego, tak pełnego znaczenia w naszym życiu narodowym, faktu.

Niżej podpisani zwracają się do wszystkich, którym dzieje nasze nie są obojętne, a w szczególności do świadków i uczestników powstania, aby zechecieli gromadzić i przysyłać dokumenta urzędowe, życiorysy wybitniejszych postaci, wszelkie monografie, osobiste wspomnienia o faktach, których byli świadkami, słowem wszelkie materiały, które do rozjaśnienia epoki od 1860 do 1864 przyczynić by się mogły

Wobec zbliżającej się 25-letniej rocznicy powstania postanowiono, z każdej z wyżej wymienionych kategorii materiałów wybrać przede wszystkim te, które najbardziej charakteryzują cel, zasady i myśl przewodnią powstania, a ująwszy ją w pewną harmonijną całość i opatrzywszy ogólnym rysem historycznym całej epoki, wydać jako *Księgę pamiątkową 25-tej rocznicy*; księga ta byłaby zarazem I. tomem wydawnictwa materiałów historycznych tej epoki.

W myśl powyższej odezwy niżej podpisani ośmielają się prosić Wielm. pana:

1) o gorliwe zajęcie się zbieraniem materiałów powyżej wymienionych, o spisanie własnych wspomnień co do faktów, których Wielmożny Pan był uczestnikiem, lub świadkiem i o najrychlejsze przysłanie ich pod adresem: Wny Józef Janowski l. 3 Rynek Lwów.

2) o poparcie usiłowań naszych środkami materialnymi, któreby umożliwiły wykonanie zamierzonego wydawnictwa; pieniądze przysyłać należy pod adresem: Wny Dąbcański, Galicyjski Bank kredytowy, Lwów, Jagiellońska l. 3. Pokwitowanie z odbioru odwrotną pocztą przesłane będzie.

Jan Amborski, Adam Asnyk, Dr. Jan Chądzyński, Ludwik Dziedzicki, Dr. Piotr Gross, Henryk Janko, Józef Janowski, Dr. Bogusław Longchamps (ojciec), Erazm Malinowski, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeź), Dr. Wiktor Opolski, Mieczysław Pawlikowski, Dr. Bronisław Radziszewski, Tadeusz Romanowicz, Książę Adam Sapieha, Dr. Jan Stella Sawicki, Franciszek Zima, Dr. Józef Żuliński, Książdz Kazimierz Żuliński.

Listy z kraju.

Kraków 5 października. (Otwarcie uniwersytetu). Dnia 5 października nastąpiło uroczyste otwarcie uniwersytetu krakowskiego. Po odprawionem przez ks. Pelczara nabożeństwie w akademickim kościele św. Anny, uroczysty orszak złożony z nowego rektora ks. Spisa, prorektora pr. Tarnowskiego, dziekanów, ciała nauczycielskiego i młodzieży uniwersyteckiej, wszedł do auli *Collegii novi*, gdzie nań oczekiwały reprezentacje władz, bardzo nielicznie zebrana publiczność i dość licznie zgromadzona młodzież. Tutaj prorektor pr. Tarnowski rozpoczął swe przemówienie, życząc następcy szczęśliwego spełnienia swego trudnego zadania. Pan Tarnowski wyraża pewną nadzieję, że pomimo licznych nieprzyjaciół (sic) uniwersytetu, wszystko pójdzie tak dobrze i pięknie, jak dotychczas, bo i młodzież najlepszymi jest przepełniona chęciami, pracując na polu naukowem z pochwałą godnym zapałem i grono profesorów wszelkich starań dokłada, by młodzieży tę pracę uprzystępnili i ułatwić i wreszcie sam gmach, którego lektorja zostały nazwane od znakomitych magistrów i uczniów starożytnej *Almae matris jagiellonicae*, przemawia do serc i umysłów wspomnieniami świetnej przeszłości, zachęcając do szlachetnego naśladownictwa i współzawodnictwa.

Następnie wręczył p. Tarnowski nowemu rektorowi, ks. Spisowi, insygnia uniwersyteckie i pierścien, poczem zabrał głos ks. Spis. Nowy rektor rozpoczął wzmianką, iż zwyczajnie każdy człowiek, obejmując władzę, wypowiada swój program, który będzie jego krokami kierował, że sam jednak znajduje się w tem położeniu, iż żadnego nowego programu stwarzać nie potrzebuje, gdyż każdy rektor ma ten sam program jeszcze przez królewskiego założyciela uniwersytetu nakreślony mianowicie: wykształcenie młodzieży sobie powierzonej na pożytecznych obywateli, którzyby mogli radą i czynem służyć swej ukochanej ojczyźnie. (Słowa te są ominięciem kwestji, bo wprawdzie cel jest jeden, ale środki do niego prowadzące różne). Mowę swą zakończył rektor trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Następnie odczytał p. Cyfrowicz, sekretarz uniwersytetu, sprawozdanie roczne z 1886—7 roku, które było tak długie, a przedewszystkiem tak szybko odczytane, że dokładnej o nim wiadomości dać niepodobna. Z tego więc sprawozdania, które prawdopodobnie wkrótce po wyjściu z druku znajdzie się w rękach publiczności, dowiedzieliśmy się, że w roku szkolnym 1886—7 nastąpiło otwarcie *Collegii novi*, że uniwersytet mianował przy tej sposobności pewną ilość honorowych doktorów, w liczbie których obok zastawionych i głośnych Polaków znajdują się arcyksiążę Rudolf i p. minister oświecenia dr. Gautsch.

Dowiedzieliśmy się następnie o ustąpieniu pr. Mikulicza, który jak wiadomo przeniósł się do Królewca, oraz o objęciu po nim obowiązków

profesora chirurgji przez znanego chirurga dra Rydgera, byłego posiadacza prywatnej kliniki chirurgicznej w Chelmie. Dowiedzieliśmy się, że nareszcie zostały uwzględnione słuszne wymagania i konieczne potrzeby i że nareszcie nowa klinika chirurgiczna zacznie się w Krakowie budować z wiosną 1888 r.

W dalszym ciągu obznajomiło nas sprawozdanie o zmianach, zaszytych w zakresie każdego wydziału po szczególe, o proponowanej a bardzo doniosłej reformie instytucji docentów, wreszcie o proponowanym zniesieniu czesnego a zaprowadzeniu pewnej opłaty rządowej.

W niemily bardzo sposób uderzyło nas motywowanie tego ostatniego wniosku. Ponieważ ustawa o czesnym, powiada sprawozdanie, zgadza się jedynie z bezwzględną wolnością nauczania i uczenia się, co wzięta pod rozważenie reforma znosi, przeto czesne należy zastąpić opłatą rządową.

Czyżby to miała być zapowiedź ograniczenia tej wolności, która jest prawdziwą perłą i jedyną podstawą racjonalnego rozwijania się każdego uniwersytetu.

Sprawozdanie zakończyło się zaznaczeniem pomysłnego rozwoju wszechniczy jagiellońskiej, której stan dzisiejszy w porównaniu ze stanem jej przed ćwierć i półwiekiem jest nadspodziewanie świetny. Przyznaje wprawdzie, że do osiągnięcia ideału, jeszcze nam bardzo daleko, że jednak postęp nieustanny jest aż nadto widoczny. Z tego czerpie otuchę, że wszelkie usiłowania nieprzyjaciół (!) uniwersytetu, którzy starają się rzucić głównie niezgody pomiędzy samych profesorów lub zniesić zaufanie uczniów do swych moralnych przewodników, zostaną bezowocne i żadnego celu nie osiągną.

O jakich tu nieprzyjaciółach mowa, pozwała się sprawozdanie domyślać. Przyjdzie to z łatwością każdemu, kto zna nasze miłe krakowskie stosunki. Nie można uczynić inaczej, jak tylko potępić to polemiczne zakończenie sprawozdania, które technicznie partyjną nienawiścią do wszystkich, nie bijących czołem przed majestatem naszych uniwersyteckich pseudo wielkości.

Nowy Sącz 7. października. (Przyjęcie Węgrów.) Dzisiaj o godzinie 3 w nocy przejeżdżali Węgrzy z Miskolca, Koszyc i okolicy, osobnym pociągiem na wystawę krakowską. Miłą niespodzianką dla nich przygotowała tutejsza rada miejska z pomocą stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej, towarzystwa gimnastycznego „Sokol” i urzędników kolejowych. Przy wjeździe pociągu na dworzec zapalono ogień sztuczny, ozwały się strzały z moździerzy,

a muzyka strażacka zagrała czardasza. Gości węgierskich zaproszono na przekąskę do sali restauracyjnej; tu powitał ich p. rejent Lipiński, radny miasta, a odpowiedział mu imieniem Węgrów p. S. Radvany, prezydent izby handlowej z Miskolca.

Towarzystwo składało się z około 150 osób, przeważnie kupców i przemysłowców; było też kilka nadobnych Węgierek. Przybyła z nimi również znakomita muzyka cygańska.

Po wypiciu jeszcze kilku toastów, ruszył pociąg wśród nieustających okrzyków „Eljen”, „Niech żyją” ku Krakowowi.

Z izby sądowej.

Kraków 8 października. (Proces Cipty.) Przed sądem przysięgłych zakończył się wczoraj proces Józefa Cipty, oskarżonego o to że będąc więźniem w Wiśniczu namawiał współwięźnia Macieja Gocola do podpalenia domu karnego. Cipta, który tym razem zasądzony został na 4 lata, ma już za sobą bardzo urozmaiconą przeszłość. Liczy on obecnie lat 53; służąc w wojsku otrzymał 300 chłost, następnie karano go więzieniem za podpalenie, kradzież i rozboj.

Skazany w roku 1883 na 15 lat ciężkiego więzienia, potrafił wkrótce uciec, aż nareszcie schwytany przez kompanję wojska został za zbrodnie popełnione w tym krótkim czasie skazany na nowych lat 10. Ponieważ obecnie zasądzono go znowu na 4 lata aresztu, cała kara, którą Cipta musi odsiedzieć obejmuje 34 lat.

Rozprawa wykazała między innymi, że świadek Gocol doniósł w czerwcu br. zarządowi więzienia, że go Cipta namawia do podpalenia zakładu. Inspektor polecił mu, ażeby starał się dostać od Cipty zarzewie, a dopiero potem go zadenuncjonował; nastąpiło to właśnie dnia 11go lipca.

Sędzia śledczy dr. Bujak, badając sprawę na miejscu stwierdził, że dach olbrzymiego zakładu więziennego w Wiśniczu jest drewniany. Jeżeli zważymy na to, że na strychu znajduje się tam mnóstwo łatwo zapalnych przedmiotów, łatwo sobie wystawić, jakie następstwa mógłby wywołać pożar.

Sambor 6. października. Onegdaj (d. 3. bm.) rozpoczęła się tutaj wielka rozprawa karna przeciw 49 włościanom z pow. rudeckiego, oskarżonym o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego. Trybunał składają: radca Słotwiński jako prezydent, a radca Hanik i adjunkt Wajdowicz jako

wotanci; protokół prowadzi p. Jasienicki. Oskarżenie wnosi p. prokurator Woroniecki, a oskarżonych bronią pp. adwokaci dr. Łyczek-Maciejowski i dr. Sztuerman. Na ławie przysięgłych zasiadają prawie sami włościanie, rzemieślnicy i jedni żyd.

Ck. prokuratorja wnosi akt oskarżenia przeciw 20 uwięzionym i 29 z więzienia na wolność puszczonej i 9 na wolnej stopie pozostającym włościanom ze wsi Koropuża (2), Tuligłowa (12), Andrjanowa (4), Bereziec (1), Kołodrub (4), Koniuszek królewskich (6), Koniuszek tuligłowski (4), Łowczyce (2), Rumna (1), Tatarsynowa (1), Romanówki (5), Bureza (4) i Porzecza (1), między nimi jest trzech wójtów, czterech zastępców i jeden przysiężny gminny, o to, że wszyscy oni na wiosnę i latem 1887 roku w gminach powiatu rudeckiego publicznie i wobec więcej ludzi wzywali i pobudzali do nieposłuszeństwa, sprzeciwienia i oporu przeciw ustawie drogowej z dnia 7 lipca 1885 r. i rozporządzeniom wydanym przez władze publiczne w celu przeprowadzenia tejże ustawy, a przez to dopuścili się zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, oznaczonej w §. 65 lit. b. k., zagrożonej karą w tymże §.

Do rozprawy głównej wnosi prokuratorja powołać 43 świadków, między nimi p. Bogucki, ek. komisarza powiatowego w Rudkach, Lubin Grodzkiego, zarządcę dóbr w Tuligłowach, 2 p. sarzy gminnych, 10 wójtów i zastępców wójtów 1 arendarza, a resztę włościan. Podczas rozprawy ma być odczytanych mnóstwo dokumentów urzędowych i zeznania niektórych świadków.

Motywa oskarżenia: Kiedy z dniem 1. października 1886 zaczęła obowiązywać nowa ustawa drogowa z dnia 7 lipca 1885 r. (Dz. u. kr. nr. 39), wydział rady powiatowej w Rudkach na podstawie §§. 1 i 14 tejże ustawy, jakoteż stosownie do egzekutywnego regulaminu drogowego, ogłoszonego przez prezydium namiestnictwa d. 24. września 1886 r. (l. 9798, Dz. u. kr. nr. 80) wydał okólnik d. 11 listopada 1886 r. (l. 1604), w którym polecił wszystkim naczelnikom gmin swego powiatu, by w porozumieniu ze zwierzchnikami obszarów dworskich sporządzili przepisane spisy zobowiązanych do szarwarku, i po jednym egzemplarzu tych spisów opatrzonym podpisami wójta i zwierzchnika obszaru dworskiego, przedłożyli wydziałowi rady powiatowej, zatrzymując drugi egzemplarz u siebie. Udzielił też wydział pow. naczelnikom gmin instrukcji rachunkowej, wydanej przez wydział krajowy po myśli §. 25 wspomnianej ustawy wraz z potrzebniemi do prowadzenia tych rachunków drukami i formularzami. Wskutek tego naczelnikom gmin, czy to osobiście, czy zapomocą pisarzy

Zresztą, bezemnie ona się nie ruszy z Warszawy...

— Więc wam źle idzie?... Cóż tu zrobić? No, a gdybyś też tak kolega zgodził się na wyjazd z Warszawy? Jesteś sam rozbity, sponiewierany, błąd, źle odżywiony; z pewnością przydałby ci się pobyt na wsi. Przecież belferkę jakoś łatwo znaleźć, a skoro w Warszawie źle idzie, czegoż tu siedzieć?... Zaręczam ci, że choroba żony nie jest groźna; ale uleczyć ją można tylko za murami naszej stolicy.

Lekarz, udzieliwszy Malinowiczowi takiej rady, zaproponował bliższe zbadanie stanu zdrowia Andzi, pragnął ją zobaczyć, aby nie polegać na samym opowiadaniu. Trzeba jednak wiedzieć, że Malinowiczowa za nic w świecie nie byłaby się zgodziła na przyjęcie lekarza, co też Kazimierz wyznał przed swym kolegą. Skończyło się więc na zapisaniu jakiegoś lekarstwa, mającego tymczasowo wzmocnić chorą kobietę.

Nasz filolog opuścił nareszcie lekarza, a uszach ciągle mu brzmiało pytanie: — po co siedzieć w Warszawie?

Kiedy powrócił do domu z lekarstwem, mając nadzieję uspokoić i wzmocnić Andzię, projekt wyjazdu na wieś już go entuzjazmował, a to dlatego, że lekarz bardzo dobrze postawił kwestję w formie pytania. Po co siedzieć w Warszawie? — brzmiało o włos, że nie jak pół heksametra. A pod spodem tego pytania, niezależnie już od rozmaitych okoliczności, spoczywało inne pytanie: czy się żona zgodzi? Stanowiło to resztę heksametru. Cóż znaczyła jego wola, jeżeli Andzia wyjechać nie zechce?

Przecież od czasu, jak się ożenił, jego własna wola miała najmniejsze znaczenie!

12)

Ciocia Frania.

Nowela
przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Malinowicz oddał się do swego stolika, gdzie usiadł i zaczął pracować. Ale praca mu nie szła, bo i sam był jakiś znużony, i żona też wkrótce poczęła przez sen mówić, a mówiła rzeczy, które Kazimierza obchodziły. Już to upierała się we śnie, aby nie dawał lekcji w domu przy Alejach Jerozolimskich, już wykrzykiwała, że nie nawidzi pięknej pani. Kiedy się zbudziła, podniosła głowę z poduszki, przyjrzała się mężowi i rzekła:

— Nie masz pojęcia, jaki strasznie męczący sen miałam!

— Cóż ci się śniło? spytał filolog, zamykając książkę.

— Byłam na twojej lekcji we śnie... Jak to dobrze, że się obudziłam, że się skończyła ta lekcja...

— Musiała być niezmiernie nudna?

Andzia widocznie była cierpiącą; narzekała na ból w całym ciele, skarżyła się na zawrót głowy, na nudności, to znowu czuła dolegliwość w kregach kolumny pancerzowej, a łóżka już nie opuszczała. Do takiego stanu dodajmy mnóstwo urojeń, przypuszczeń, podejrzeń, obaw, a będziemy mieli obraz małżeńskiego pożycia Malinowiczów. On chodził, jak lalka w szopce, ona stękała. Pamiętajmy tu jedno, że urojenia kobiety nie powinny być brane w pospolitem tego słowa znaczeniu; są one bowiem objawami choroby tak dobrze, jak każde inne objawy.

Szczęściem dla filologów biednych, a posiadających ogniska rodzinne jest to, iż mają zwykle kolegów lekarzy, którzy w takich razach nie przyjmują honorarium. Kazimierz udał się właśnie po radę do jednego z takich kolegów i opowiedział mu stan swej żony z całą żywością barw, oraz przejęciem się sprawą, jakie cechuje filologicznie wykształconego człowieka; za to pominał wszystko główne, co jest również właściwością mózgu filologa. Na szczęście, uważni lekarze w pewnych razach umieją z błędnego i niedokładnego obrazu odtwarzać rzeczywistość, a to dzięki ścisłej logice, którą się fach ten rządzić musi.

Kolega lekarz, wysłuchawszy opowiadania Malinowicza, tak mówił:

— Mój kochany, powiadasz, że żona twoja uskarża się na różne nieokreślone bóle, na cierpienia, których umiejscowić nie można, że popada już to w nadmierną czułość, już w apatię, a innym razem znowu uczuwa w sobie wielką energję do pracy... Cóż ja ci mogę poradzić na to w naszym nerwowym wieku? Jest to zapewne rezultat czynników takich, jak i odziedziczenie po rodzicach, nadmierna praca jej jako uczennicy, a później jako nauczycielki. Za najważniejszą uważałbym tutaj zmianę warunków życia, przeniesienie żony w inny, że tak powiem, środek, i to na czas dłuższy... Powietrze i woda, mój drogi, są to stare sposoby lecznicze, które z każdym dniem nabierają coraz więcej znaczenia.

— Masz słuszną niezaprzeczoną — odparł filolog, wdychając — ale dla mieszkańca miasta, te pozornie najtańsze lekarstwa są jednak najdroższymi. Czy ja mogę nawet marzyć o tem, abym wysłał żonę na świeże powietrze?

gminnych obznajomiali członków gmin z treścią tej ustawy, regulaminu i instrukcji i zaczęli zabierać się do ułożenia spisu zobowiązanych do prestacki.

Jednakowoż we wielu gminach przyjęto nową ustawę niechętnie. Niektórym wydała się takowa za nadto uciążliwą, a do tego wskutek jakichś wrogich podszeptów zaczęło głosić, że *gdy wejdzie w życie ta ustawa, to powrócą nazad czasy pańszczyzny*, wyrażono też obawę, że *obszary dworskie będą niekorzystnie wpływać na gminy*. Naczelnicy gmin wobec takich pogłosek i wyjawiającej się niechęci, także wahali się przystąpić do sporządzenia żądanych spisów i zwoływali dla otrzymania dotyczącego pozwolenia już nietylko radę gminną, ale wogóle całą gminę. Na tych zgromadzeniach uchwalano, by żądanych spisów zobowiązanych do odrabiania szarwarków w gminie wcale nie sporządzać ani wydziałowi rady powiatowej nie przedkładać, a by ułatwić naczelnikom gmin wykonanie tej uchwały, poodbierano nawet u wielu naczelników czy to przeciw ich woli, czy za ich zgodą pieczęcie gminne i zachowano je, myśląc, że jak nie będzie pieczęci gminnej, to spis zobowiązanych, chociażby nawet został sporządzony, lecz nie zaopatrzone pieczęcią gminną, nie będzie miał żadnego znaczenia.

Gdy mianowicie gminy Andrjanów, Bureze, Bereze, Buczały, Chyrzewice, Chłopy, Czulowice, Kolodrubry, Koniuszki Królewskie i tuligłowskie, Koropuż, Łowczyce, Pohorce, Porzece, Rumno, Romanówka, Sussulów, Tatarynow, Tuligłowy i inne, mimo kilkakrotnych przynagleń wydz. pow. i zagrożonych kar pieniężnych, spisów nie przedkładały, wystanie ze starostwa do tych gmin posłańców karnych także nic nie pomogło, a opór przeciw wprowadzeniu w życie nowej ustawy drogowej coraz więcej się wzmacniał i szerzył, wysłał c. k. starosta d. 23. maja 1887 c. k. komisarza pow. Boguckiego do Tuligłowa, bo się okazało, że ta gmina była ogniskiem wywołanego oporu: tam na wezwanie zbierali się naczelnicy innych gmin i tam odbywała się narada nad tem, by stawiać opór rozporządzeniom władz, w żaden sposób nie dopuścić do przeprowadzenia nowej ustawy i nie przedkładać żadnych spisów.

Komisarz Bogucki przybył d. 24. maja b. r. do Tuligłowa, by wysledzić faktyczny stan rzeczy i zarządzić co trzeba, by opór uśmierzyć, musiał jednakże powrócić z niezem, gdyż, jak świadczy protokół przez niego spisany, tłum ludzi zebrał się przed domem, gdzie miał urzędować, nie dopuścił ani naczelnika gminy ani nikogo z radnych stanąć przed komisją, i oświadczone to stanowczo komisarzowi, gdy tenże jawił się przed tłumem.

Z wielką przeto ogólnością postawił żonie zapytanie, jakby też uważała wyjazd na wieś.

— Oh, przewybornie! — zawołała Malinowiczowa — wyjadę stąd jak najchętniej razem z tobą; Warszawa mi obrzydła!

Zachęcony w ten sposób filolog podniecał się już coraz bardziej i zapalał do myśli wyjazdu na wieś. Prawie sam sobie się dziwił, że tak wspinał projekt nie przyszedł mu dawniej do głowy. Rzecz prosta, iż idea pobytu na wsi, wicherząc po mózgu Kazimierza, wywołała mnóstwo przytoczeń ze starożytnych autorów. Horacy i Wirgiljusz skakali mu po głowie, a każdy z nich przemawiał zachęcająco, wystawiając wdzięki przyrody sielskiej:

me gelidum nemus

Nympharumque leves cum Satyris chori
Secernunt populo!

Wykrzykiwał Horacjusz Flakus.

„Strawiłem wiek szczęśliwy na pasterskim pniu:
„Tytyrze, ciebiem sławił ją w bukowym cieniu!”

Głosił Wirgiljusz Maro, podczas gdy Horacy przerywał mu natychmiast mowę, wołając do Malinowicza z uśmiechem:

„Phoebe silvarumque potens Diana,
„Lucidam coeli decus, o colendi
„Semper et culti!”

Filologowi trudno jest wytrzymać dysputę z takimi rzeźnikami. Kazimierz, powtarzając sobie te przeróżne cytaty, jak kot z pęcherzem, biegł teraz po różnych kantorach, przedstawiając swoje kwalifikacje, oraz warunki.

(Dokończenie nastąpi.)

Nadto gdy naczelnicy wielu wyż mianowanych gmin udali się z żalobą do starostwa, że opór w gminach przeciw nowej ustawie drogowej coraz więcej się wzmacnia i że włościanie wprost oświadczenia, że nie przyjmują tej ustawy, a nawet występują z groźbami przeciw tym naczelnikom, którzy chcą poddać się rozporządzeniom władzy, a niektórym naczelnikom zgromadzone tłumy poodbierały pieczęcie gminne, kiedy więc to oporne wystąpienie przybrało już cechy zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, oddano tę sprawę c. k. sądom. (C. d. n.)

W pierwszym dniu rozprawy po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych ad generalia odczytano akt oskarżenia i przesłuchano pięciu oskarżonych. W drugim dniu trwałoby dalej przesłuchanie oskarżonych cały dzień. Wszyscy oskarżeni wypierają się zarzuconej im zbrodni.

Wyprawa Stanleya.

Wiadomości, nadchodzące do Brukseli o wyprawie Stanleya niepozwalają już wątpić o jej powodzeniu, tem więcej, że i najświeższe nowiny o położeniu Emina baszy zgodne są w tem, że badacz ten na swoim stanowisku w Wadelai się utrzymał. Stanley znajduje się teraz w środku kraju Mabodich, wielkiego plemienia murzyńskiego, które zamieszkuje przestrzeń między źródłami Aruwimi i jeziorem Albert Nyanza. Ekspedycja, przekroczywszy 8. czerwca katarakty Aruwimi, przybyła 25. lipca do równiny Mabode, robiąc 800 km. drogi w nieznaną okolicę w 37 dniach. Okoliczności były sprzyjające. Rzeka Aruwimi, którą dotychczas znano tylko do katarakt, okazała się splawną aż do kraju Mabode.

Zaprowiantowanie okazało się także łatwym. Urodzaje w kraju Mabode były obfite i porozumienie z krajowcami nietrudne. Byli oni w ogóle bardzo przyjaźni i chętnie pomagali wyprawie.

Na równinie Mabode urządził Stanley drugi etap (pierwszy jest u katarakt Aruwimi) z 20 Sudańczyków pod wodzą Europejczyka. W skutek wypadków u wodospadów Stanleya porzucił on plan swój pierwotny co do nadesłania prowiantu przez Tippo-Tipa wzdłuż rzeki M'bury, wypływającej z Albert Nyanzy i wpadającej koło wodospadów do Konga.

Jeżeli przypuścimy, że Stanley i w kraju Szundi, leżącym za wschód Mabode nie znalazł przeszkód na marszu i porusza się 18 — 20 km. dziennie, to stanął on 10. sierpnia w Boki na zachodnim brzegu Albert Nyanzy, skąd do Wadelai jest tylko 5 dni drogi. Okolica jednak na północ jeziora jest zajęta przez króla Moango, uciskającego Emina baszę i chodzi tylko o to, czy Stanley z 600 ludźmi odeprze tego króla, czy mu ulegnie. Na każdy sposób obecnie już los Stanleya jest rozstrzygnięty, ale o rezultacie dowiemy się dopiero z końcem roku.

KRONIKA.

Wna Izabela Kasznicowa, wdowa po śp. Józefie Kaszniczy otrzymała wczoraj następującą depezę z Warszawy od b. uczniów nieboszczyka:

„Dawni uczniowie i przyjaciele zmarłego wyrażają pani najgłębsze współczucie z powodu poniesionej straty i upraszają o zawiadomienie terminu pogrzebu oraz czy zwłoki przewiezione będą do Warszawy. Dawni uczniowie pragną ponieść kosztą przewiezienia zwłok i pogrzebu, pewni, że szanowna pani pozwoli im tym sposobem złożyć hołd zmarłemu. *Wierzechlejski*. — Telegram kondolencyjny nadesłał również Wydział prawniczy z Krakowa.

Pogrzeb śp. Józefa Kaszniczy odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10. rano z domu pod l. 7. ul. Ossolińskich do kościoła św. Mikołaja, skąd po odprawionem nabożeństwie zostaną pochowane na cmentarzu Łyczakowskim. Senat akademicki uchwalił złożyć wieńiec na trumnie, każdy fakultet złoży wieńiec od siebie, a nad grobem w imieniu uniwersytetu przemówi dr. Pięta. Ostatecznym miejscem spoczynku zwłok śp. Kaszniczy będzie cmentarz Powązkowski w Warszawie, dokąd przewiezione zostaną po załatwieniu formalności.

„Także”. Jedno z pism miejscowych zamieściło długi nekrolog ś. p. profesora Kaszniczy ku końcowi którego mówi: „Zmarły pracował także na polu naukowym”. (!)

Ogród pojezuicki był onegdaj około 10. godziny wieczorem widownią wcale niezwykłego obrazu.

Tutejszy klub cyklistów odbywał o tej porze ćwiczenia na oświetlonych bicyklach. Areną tego igrzyska było miejsce około wielkiego wazona naprzeciw gmachu sejmowego. Szybko poruszające się wehikuly wraz z umieszczonymi na nich czerwono i biało kolorowymi lampami, tworzyły wśród ciemnego ogrodu rzeczywiście piękny i oryginalny obraz, któremu się ciekawie przyglądała dość licznie zebrana publiczność!

Praca szwaczek we Lwowie jest w wysokim stopniu wyzyskiwaną przez wszystkiego rodzaju pośredniczki. I tak np. szycia wypraw dla kobiet wychodzących za mąż, biorą na siebie przedsiębiorczynie, które nie mają wcale magazynów, a rozdają obstalunki pojedynczym szwaczkom mieszkającym oddzielnie. Rozumie się, iż zarobek szwaczek jest przytem bardzo niski i że lwia część zarobku dostaje się przedsiębiorczyniom. Szwaczka pracująca w domu dla takiej pani, zarabia mniej, aniżeliby zarobiła w magazynie, lecz coż ma robić, jeżeli nie może tam znaleźć zajęcia.

Handlarze jajami pozwalają sobie oszukiwać konsumentów, sprzedając często jaja nieświeże. Onegdaj zakupił niejaki F. Ryczak, kilka kop jaj na placu halickim, z których ani jedno nie zdało się do użytku. Jedne były nieświeże, a w drugich znaleziono już zarodki karczaków.

Nie ma litografów w kraju! Namiestnik rozesłał zaproszenia na wieczór 6. października b. r. litografowane w Wiedniu (winieta: *Hertzka, Vienne, Graben 14.*)

Musztra doroczna ochotniczej straży ogniowej odbędzie się dzisiaj o godzinie 4. po południu w dziedzińcu ratuszowym.

Minister Ziemiański powrócił z Krakowa do Wiednia.

W zakładzie imienia Ossolińskich w myśl §. 11. ustawy dodatkowej, odbędzie się dnia 13go b. m., o godzinie 12. w południe, doroczne posiedzenie, na którym zdana będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności, a dr. Kętrzyński, dyrektor zakładu, będzie miał odczyt „O nieznannej epopei z XV. wieku.

Uroczyste otwarcie roku naukowego w tutejszej szkole politechnicznej odbędzie się w piątek, 14go b. m., podług następującego programu: 1. O godzinie 10. rano nabożeństwo w kościele św. Marii Magdaleny. 2. O godzinie 11. w auli szkoły politechnicznej, sprawozdanie prorektora za rok 1886/7. 3. Przemówienie nowo wybranego rektora.

Wyzyskiwanie. W jednym z tutejszych magazynów mód, właścicielka corocznie na swoje imieniny otrzymuje od pracownice prezent wartości kilkunastu guldenów. Zakulisowe dzieje tego objawu wdzięczności ze strony pracownice są bardzo ciekawe. Na kilka tygodni przed imieninami owa pani odzywa się głośno, zwracając się do ogółu pracownic: „Spodziewam się, iż na imieniny dacie mi prezent, tylko ostrzegam, iż byle czego nie przyjmę, pamiętajcie o tem”. Rozumie się, iż pracownice pamiętają i jedna drugą stara się prześcignąć w wysokości składki na prezent, ponieważ właścicielka dowiaduje się później, w jakiej sumie pieniądze wyraża się wdzięczność której pracownicy. Onegdaj owa pani właścicielka znowu przypomniała o swych imieninach. Podajemy powyższą wiadomość w nadziei, iż może owa pani da spokój tego rodzaju przypomnieniom.

Zabłakane dziecko. Do szynku w domu p. Izaka przy ulicy Żółkiewskiej, przybłąkała się przed tygodniem dziewczynka trzyletnia, o którą nikt dotąd nie dowiadywał się. Widocznie rodzice nie bardzo interesują się zaginionym dzieckiem, gdyż i w dziennikach miejscowych nie czytaliśmy ogłoszenia o zaginionem dziecku w tym czasie.

Odlot jaskółek. Od kilku dni w bardzo rannych godzinach można widzieć na gzymsach Wołoskiej cerkwi i domów pobliskich znaczne ilości jaskółek, zbierających się do odlotu w cieplejsze strony.

Kradzież. Drobiu około 40 sztuk rozmaitego gatunku skradziono wczoraj jednemu z gospodarzy na Wulee. Była to kradzież bardzo zręczna, gdy się zważy, że dziedzińca pilnował czujny pies, a gęsi i kaczki nie dają się zabierać spokojnie.

Liczba szynków. Na jednej tylko ulicy Żółkiewskiej od placu Krakowskiego do rogatki (po za rogatką nie licząc) znajduje się szynków 38!

Mydelka i płyny rozmaite do wywabiania plam, sprzedawane w dniu targowe przez rozmaitych spekulantów, znajdują łatwowiernych odbiorców pomiędzy biedniejszą ludnością. Jeden z naszych znajomych zrobił próbę z tymi specyfikami i przekonał się, że zamiast wywabiać plamy, zanieczyszczają odzież jeszcze bardziej.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 20. października b. r. ustaje ruch pociągów kurjerskich nr. 3. i 4., natomiast zaś odpowiednio do obowiązującego zimowego rozkładu jazdy kursować będą od tego dnia na przestrzeni Kraków-Lwów pociągi lokalne nr. 17. i 18.

O łyk wody wydarzyła się wczoraj bójka przy ulicy Teatynskiej Nr. domu 4. Wiadomo, że nader mała ilość studziń prywatnych odznacza się dobrą wodą do picia. Z tego powodu z niektórych studziń czerpią mieszkańcy kilkunastu domów sąsiednich, a pompy przy tych studniach ulegają częstemu zepsuciu skutkiem forsownego używania. Stróż wyżej wymienionego domu odpędził jakiegoś wyrobnika, który wszedł na dziedziniec, aby napić się wody u studni, a żąd wywiązała się kłótnia, następnie bójka, w której łaknący wody został silnie poturbowany, a w ogóle obie strony walczące (zebrała się bowiem duża gromadka) odniosły sporo guzów. Uczestników walki odstawiono na policję.

Dostawa siana. Ziemianom z okolicy naszej przysła się wiadomość, że intendatura wojskowa ogłosiła już dostawę siana dla wojska na czas półroczny. Podobno dostawy nie oddano jeszcze przedsiębiorcom.

Dr. Kuczyński. zasłużony b. profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zachorował niebezpiecznie.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Romualda Radwańskiego, Eugenjusza Maurycego dwojga imion Krausa, Stanisława Turskiego, Jana Łodzińskiego i Władysława Trzecieckiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Solotwinie Henrykowi Hilichowi; posady ekspedjentów pocztowych: w Dublanach Włodzimierzowi Kunickiemu; w Gródku nad Dunajcem Franciszce Dudrewicz; w Cle Wilhelmowi Knorek; w Korszowie Gustawowi Eckhardtowi; w Maksymówce Marji Kościuk; i w Litiatynie Janowi Draganowskiemu. Prócz tego przeniosła Antoninę Bahryniewicz, z Litiatyna do Kurów, Gustawa Kwiecińskiego z Dablan do Dobczyc, a Marjana Knybel, z Maksymówki na posadę pocztmistrza w Szczercu.

Śluby. Wczoraj wieczorem w kościele OO. Bernardynów odbyły się dwa śluby. Pierwszym był ślub p. Stanisława Hierowskiego, artysty dramatycznego, z panną Izabelą Pillerówną; drugi p. Bronisława Czernego, koncyjenta prokuratorji skarbu, z panną Wandą Lisowską, córką dentysty.

Kursa języków obcych otwarte zostały w zakładzie p. Marji Bielskiej, a mianowicie języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. W zakładzie tym otwarty będzie także kurs dla osób przygotować się pragnących do egzaminu nauczycielskiego do szkół ludowych lub wydziałowych.

Szczególni latarnicy. Wracając onegdaj z teatru koło 11., byliśmy świadkami następującej swawoli przy ulicy Pańskiej. Jeden z trzech młodzieńców, widocznie w zanadto dobrym humorze będących, podskoczył do słupa latarni na rogu kamiennej, uczepił się poprzecznego ramienia, a wykonawszy kilka ćwiczeń gimnastycznych, zgasił światło. Wesola trójka pociągnęła dalej przyspieszonym krokiem, zapewne w zamiarze wykonania eksperymentów podobnych przy innych latarniach na ulicach bocznych. Mniejsza już o ćwiczenia gimnastyczne, niestosowne na ulicy, ale przeciwko gaszeniu latarni naroznych musimy zaprotestować w imię bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza we Lwowie. Dalecy jesteśmy od mniemania, jakoby panowie ci gasili latarnie w zamiarach podejrzanych, ale niechże nie ułatwiają zadania rzeźmieszkom tutejszym.

Podziękowanie. Pan Ludwik Zawilowski, radca magistratu w Krakowie, zasilil fundusz oddziału krakowskiego Towarzystwa „Rodzina“, kwotą 20 zlr., za który to dar wydział centralny składa szlachetnemu dobrodziejowi serdeczne podziękowanie.

Sprostowanie. W sprawozdaniu o bytności pana ministra Gautscha, w szkole wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie, umieszczono: „Minister ucałował uczennicę klasy I. Węgrowską, która mu wręczyła bukiet mówiąc: „Wie klein bin ich, so klein ist die Gabe“. Jeżeli już dziecko wyuczono takiego gadania, uczynić to należało przynajmniej poprawnie“. Sprawozdanie to jest cokolwiek mylne. Pomieniona uczennica podała bukiet ze słowy: „So klein ich bin, so ist auch meine Gabe“, a pan minister z uśmiechem pogłaskał ją po twarzy.

Pogrzeb śp. Władysława Bentkowskiego odbył się onegdaj w Poznaniu. Starsi i młodzież wszystkich stanów pospieszyła do domu żałoby, aby oddać cześć

wielce zasłużonemu obywatelowi. Składano liczne wieńce u stóp trumny ustawionej w salonie pp. Cegielskich a otoczonej z wszechstron kwiatami. U stóp też jej w imieniu Towarzystwa p. Kazimierz Jarochoński i skończył przemówienie temi słowy:

„Towarzystwo przyjaciół nauk, jedyna w naszej dzielnicy instytucja naukowa, nie miała odeń sumieniejszego i gorliwszego przewodnika i pracownika razem. Pozostawił pod tym względem przykład, który do reprezentantów młodszej zwłaszcza generacji woła wielkim głosem o naśladowanie. Niechaj wzór jego jej przyswieca, niechaj sama stanie się przez zamięłowanie, przez interes dla nauki narodowej arką przymierza, ogniwem łączności między przeszłością, między schodzącą z pola terażniejszością a pożądającą, co dać Boże, przyszłością!

„W uznaniu zasług śp. Władysława Bentkowskiego około instytucji, której mam zaszczyt być reprezentantem, składam w imieniu jej ze czcią wieńiec na jego trumnie. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a wiatłose wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen“.

Następnie pan Franciszek Dobrowolski w imieniu redakcji *Dziennika Poznańskiego* złożył wieńiec ku czci zmarłego, poczem poseł Wł. Wierzbński składając wieńiec w imieniu Koła Polskiego na sejmie pruskim przemówił następującymi słowy:

Składając wieńiec w imieniu Koła Polskiego na sejmie pruskim, którego długoletnim członkiem a zarazem chlubą był śp. Władysław Bentkowski, ograniczam się po tem, co już powiedziano na kilku tylko słowach i żegnam zmarłego słowami jednego z największych naszych wieszczów:

„Kto w poświęceniu zmarł godzinie,
Ten się przelał w drugich tylko
Mieszka w ludzkich serc ukryciu
I z dniem każdym, z każdą chwilką
Żywy rośnie w tej mogile“.

To też my osieroceni dzisiaj, składając do grobu zwłoki Twoje śp. Władysławie, nie składamy doń nadziei naszych, ale w zbolełym naszym sercu przechowamy ten zapas uczuć szlachetnych, którym odznaczałeś się zawsze i przechowamy w pamięci ten przykład poświęcenia i wytrwałości, jakim nam przyswiecałaś przez całe twoje życie.

Cześć Twej pamięci!

Następnie rozpoczął się kondukt żałobny. Prowadził go ks. biskup Likowski w licznej otoczeniu duchowieństwa. Przed trumną postępowali na czele całej personali fabryki Cegielskiego, dalej delegacje towarzyszy naszych z wieńcami. Ordery niósł weteran pan Antoni Krzyżanowski. Końce całun trzymali posłowie pp. Kurnatowski, Wład. Wierzbński, dr. Wł. Szuldrzyński i Stan. Różański. Inni zaś posłowie otoczyli po obu stronach trumnę. Za nią postępowala siostra zmarłego p. Leonardowa Wasutyńska, pp. Stef. Cegielscy, prof. Bobrzyński, dr. Sęccy a nadto rodziny Mottych. Dalej członkowie Towarzystwa przyjaciół nauk i członkowie innych naszych korporacji. Zwłoki zmarłego ustawiono w kościele farnym na katafalku otoczonym wieńcami i kwiatami.

Wczoraj od samego rana tłumy wiernych płynęły do kościoła Farnego, aby się modlić za spokój duszy zmarłego. O godzinie 10 rozpoczęły się wigilie, po ukończeniu których ks. Kotecki odprawił mszą św. śpiewaną, podczas której członkowie Towarzystwa „Stella“ wykonywali pieśni żałobne.

Po mszy świętej poseł ksiądz dr. Jądzewski wszedł na ambonę i w porwijącej mowie skreślił żywot śp. Władysława Bentkowskiego.

Po mowie ks. dr. Jądzewskiego rozwinął się kondukt żałobny. Prowadził go w otoczeniu dwudziestu przeszło kapłanów miejscowych i z prowincji poseł ks. L. Ostrowicz.

Podczas całego tego wspianego żałobnego pochodu przygrywała kapela pana Dembińskiego.

Arcyksiążę Jan, który wystąpił z wojska, przesłał ostatnie pożegnanie 3. dywizji piechoty, z Southampton dokąd się był udał za urlopem na dziesięć dni przed otrzymaniem dymisji. Charakterystycznym wobec okoliczności, w jakich arcyksiążę zamyka swoją karierę wojskową, jest list następujący do burmistrza Lincu, pisany wprzód jeszcze, nim uzyskał honorowe obywatelstwo tego miasta. List według dzienników wychodzących w Lincu, brzmi następująco:

Szanowny Panie burmistrzu! Uwolniony z dowództwa 3 dywizji piechoty, muszę opuścić nie tylko moje piękne, dzielne wojsko, ale nawet Linc, gdzie w prawdziwym słowa znaczeniu znalazłem ognisko domowe. Nie potrzebuję Panu mówić, jak bolesnym jest mi ten rozdział i jak czułbym się szczęśliwym zachować jeszcze przez lat wiele moją posadę. Obywatele Lincu ze wszystkich kół okazali mi ogólną sympatję, która będzie

niezmiernie niezatartym wspomnieniem w mem życiu. Proszę Pana być w obec nich tłumaczem moich najgłębszych, najszczerzych dzięków za owe uczucia, które całego serca odwzajemniam. Pana, wielce szanowny Panie Burmistrzu nie mogę pożegnać, nie wyraziwszy Ci mojego najczulszego podziękowania, nie tylko za Twoją przyjacielskie uczucia, lecz i za ową gotowość, z jaką na polu urzędowym ułatwiałeś działalność mego powołania, przez co starałem się wyznaczyć interesów woskowych zharmonizować z dobrem twego miasta, i utrzymać to piękne porozumiewanie się między cywilnymi i wojskowymi, odpowiadające duchowi dzisiejszego naszego państwa, z zapewnieniem, że zawsze, jakiegokolwiek wiek będą drogi mego życia, dla miasta Lincu i jego mieszkańców zachowam wierną i wdzięczną pamięć. Przesyłam panu najgorętsze życzenia pomyślnej przyszłości Twego, tak drogiego mi miasta i proszę pana pamiętać nadal o życzliwym Ci. *Arcyksiążę Jan* Southampton 30. września 1887.

† **Zmarli.** Feliks Świtalski, właściciel apteki w Przeworsku, w 56. roku życia. Jan Zieliński, właściciel dóbr w gubernji Plockiej, człowiek niezwykłych zalet obywatelskich, zmarł w Meranie.

Samobójstwo aktorki. W Peszcie odebrała sobie życie wystrzałem z pistoletu, utalentowana artystka dramatyczna Ilka Spanyi. Powodem samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

Z kolei Lwów-Belzec. Przed kilkoma dniami wyjechał się z powodu złej budowy i złego ustawienia szyn koło stacji Zarudce pociąg wiozący szuter, wskutek czego nadkondaktor i kilku robotników zostało ciężko pokaleczonych. Ponieważ kolej ta około 15 g. b. m. ma być otwartą, przeto zwracamy uwagę dotychczasowych władz, by przed należytem przekonaniu się o stanie budowy, nie pozwoliły na otwarcie tej kolei. W tem samym nie narażały życia tysięcy osób a to tem bardziej, ile że ciągle trwające deszcze tor i nasypy popodmulały i mosty w wielu miejscach uszkodziły. Również dochodzą nas liczne zażalenia od interesowanych, że przedsiębiorca p. Fröhlich za szkody wyrządzone podczas trasowania budowy jako też za wyczerpanie pierwotnie projektowane zajętych gruntów nie płaci. Dziwi nas mocno, że kolej Czerniowiec w sprawie te tak bagatelizuje, a przecież te szkody muszą być wynagrodzone, co się gdy p. Fröhlich pieniądze zabierze i do Wiednia wyjedzie na niej odbić musi.

Mamy przecież jeszcze tę nadzieję, że ck. Starostwa w sprawie te wglądając raczą i nie pozwolą p. Froehlichowi z krzywdą włóścian wyjechać. Zwracamy też uwagę interesowanych by odnośne kroki co rychlej poczynili, aby potem nie było za późno albo w dwóch nasób drożej.

„O istocie prawa“ a nie jak mylnie wydrukowano „O słowie prawa“, nazywa się rozprawa s. p. dr. Kasznicy, którą to mylkę prostujemy.

Głowa za głowę. We wsi Fradze, powiatu rohatyńskiego, zamordowała żona, przy pomocy pasierba i trzech sąsiadów, swego drugiego męża, Iwasia Iwasia, za to, że ten skradł kurę sąsiadowi. Mordercy obmyślwszy za kurę wykonać karę śmierci, napadli śpiącego w szopie na sianie, a zatkawszy prawdopodobnie ustami sianem, deptaniem i uderzeniami luszni zadali śmierć nagle zaskoczonymu i nie mogącemu się bronić.

Rozbójnicy we Węgrzech. Z Wespriemu donoszą: Oslawiony zbrodniarz Oroslan, który uciekł był z więzienia Hawskiego, został przeszłej nocy przy pomocy leśniczego skarbowego w Urkuckim lesie mimo silnego sprzeciwienia pojmany. W walce zastrzelono dwóch rozbójników. W gminie Kecel, peszteńskiego komitatu niewyśledzeni dotychczas sprawcy obrabowali onegdajszej nocy dom zamożnego włóścianina Jana Hercę z bezprzykładną zuchwałością. W sąsiednim domu pracują obecnie murarze, którzy swe narzędzia przez noc zostawili na miejscu. Przy pomocy tych narzędzi podkopali rozbójnicy mur domu Hercęwego, wypróżnili w nim szafy, podczas gdy domownicy w innym skrzydle domu najspokojniej spali, i zabrawszy zdobycz na wóz odjechali. Dom Hercęwego leży w półdrodku wsi naprzeciw kościoła. Podobne wypadki w Kecel nie należą do rzadkości. Niedawno pewien handlarz, u którego zeszedł wiosny zjawilo się trzech zamaskowanych zbrojów, grożąc jemu i jego żonie śmiercią, musiał przenieść się do miasteczka Baja z obawy by się zamach nie powtórzył. Także z wielu okolic komitatu Baraniackiego dochodzą wiadomości o kradzieżach i rabunkach. Oroslan ma lat 27, posiada nieco wykształcenia, mówi czterema językami i jest znakomitym skrzypkiem. Ojciec jego jest zamożnym gospodarzem w Szentgal.

Charakterystyczne. Prawie wszystkie depesze, przychodzące do Warszawy z Moskwy w interesach handlowych redagowane są po niemiecku. Depesze z Pe-

tersburga i Kijowa są rosyjskie; depesze zaś z Odessy bywają niemieckie i angielskie.

Zabawna pomyłka. W Warszawie jeden z pierwszorzędnych hoteli był widownią arcyzabawnego zdarzenia. Służący, wszedłszy do numeru, zajmowanego przez gościa, dzień przedtem przybyłego, zdumiał się, ujrawszy nieznaną sobie fizjonomię i wszczął głośny alarm, iż złodziej dostał się do hotelu. Wezwano szwajcara, a nawet policjanta, z zamiarem aresztowania tajemniczego indywiduum, które się zakradło do cudzego numeru. Uplynęło sporo czasu, zanim mniemany złodziej zdołał udowodnić, iż jest tą samą osobą, która zajmuje numer. Przyczyną zabawnej dla obojętnych świadków, a przykrej dla dotkniętego pomyłki była niezwykła metamorfoza fizjonomji gościa lubelskiego. Przybył on z siwymi włosami i takąż brodą, w ubraniu stosownem do swego wieku, gdy tymczasem na drugi dzień powrócił z miasta bez brody, z włosami czarnymi, jak kruk, i w modnym, szykownym garniturze. Sztuczne odmłodzenie najzupełniej zmieniło pana X i stało się powodem fałszywego alarmu. Oburzony pan X natychmiast hotel opuścił.

Telefon w Chinach. Syndykat filadelfijski otrzymał koncesję na urządzenie sieci telefonicznej w Chinach. Cywilizacja coraz potężniejsza robi wylomy w murze odgradzającym państwo niebieskie od reszty świata.

Działo dynamitowe wynalazł niejaki Medford, a rodak nasz Żaliński porucznik w regularnej armii amerykańskiej ulepszył je i przedstawił rządowi do wypróbowania. Próba się odbyła w Filadelfii d. 24. z. m. i powiodła się nadspodziewanie dobrze. Strzelano z portu na morze i okręt na ten cel przeznaczony wyrzucił pocisk w powietrze. Siła rzutu wynosi 1 1/4 mili i pocisk taki jest zdolny wyrzucić w powietrze stałą okutą okręt pancerny. Szczególnie cennym jest nowy wynalazek dla obrony wybrzeży.

Ółtarz pogański na górze św. Bernarda. Pastor Grenat zrobił na W. św. Bernardzie niedaleko hospicjum zajmujące odkrycie, które dowodzi, że na szczycie góry nie tylko znajdowało się w czasach pogaństwa miejsce ofiary, ale że kanton Wallis już w epoce kamiennej był zamieszkały. Pastor odkrył tam 5 ółtarzów granitowych i kamienne przyrządy ofiarne, tudzież kamienne noże i topory do bicia zwierząt ofiarnych.

Wirtuoz. Znany w Paryżu kompozytor i biegły fortepianista, p. Henryk Kowalski, zbiera wieńce w Sydney, gdzie od lat kilku jest dyrektorem konserwatorium. Niedawno urządził tam koncert na biednych, który przyniósł 25.000 fr. Wdzięczna municypalność ofiarowała artyście tytuł obywatela i złoty medal.

Wystawa piwa w Paryżu dowiodła wyższości piw austriackich nad niemieckimi i francuskimi. Mimo to import piwa austriackiego do Francji obniża się z każdym rokiem, natomiast wzrasta import piwa niemieckiego, zwłaszcza strassburskiego.

Nowo odkryte zwierzę. Ogród zoologiczny w Berlinie zakupił niedawno okaz zwierzęcia europejskiego, które, rzecz dziwna, nie miało dotychczas nazwy w zoologii. Jest to koza, przywieziona przez podróżnika E. von Oertzen z Cykladów i nazwana została przez dr. Reichenowa Capra dorcas. Zamieszkuje ona małą wyspę Jaura, w grupie Stofrad, mianych przez Greków za siedlisko w harpij, a obecnie zwanych Stivali na morzu Jońskim.

Dary cesarza chińskiego dla cesarza niemieckiego składają się przedewszystkiem z kosztownych przedmiotów z jadu, kamienia białego, nieznanego w Europie, który z powodu twardości, blasku swego i rzadkości są ulubioną ozdobą w Chinach. Większe kawałki są szczególną rzadkością i obrobione są bardzo drogie. Taką kosztowną sztuką jest I.-Jad-Jul-I. Słowo to znaczy „według życzenia“. Z jednej złożony sztuki ma ono formę wstęgi i jest po bokach pięknie cyzelowany. II. mały garnitur jadowy, złożony z małych kawałków, głów muszycznych, pajaków i nietoperzy, który stanowią przyrządy do pisania penzlem i tuszem. III. góra jadowa, rzecz przedstawiająca górę z tego kamienia, z której wychylają się geniuszki kłaniające się. IV. dwie wazy z błękitnymi kwiatkami, pochodzące z fabryki cesarskiej, założonej w zeszłym stuleciu przez cesarza Ken-Lunga, dziś rzadkość. V. czara z kwiatów z tej samej porcelany. VI. Kotara z delikatnego jedwabiu, w którego środku wyhaftowany geniusz sędziwego wieku i jelań jako symbol wesołości. VII. Osm mniejszych kotar z czerwonego jedwabiu, i w końcu VIII. dwie skrzynie herbaty przedniej Ching-ming.

Sakiewki ze skóry Pranziniego. Podana niedawno przez dzienniki wiadomość, że jakiś jegomość obstałował u pewnego fabrykanta przedmiotów marokiny w Paryżu dwie sakiewki na bilety wizytowe z

przyniesionego przez siebie kawałka skóry ludzkiej, dodając, że jest to skóra Pranziniego. Wiadomość ta, która zakrawała na kaczkę dziennikarską, pokazuje się obecnie nie tylko prawdziwą, ale i dość fatalną w swych skutkach. Za inicjatywą prof. Brouardela, dyrektora zakładu anatomicznego, któremu oddany był trup Pranziniego, rozpoczęto śledztwo, które wykazało, że ów właściciel skóry był agent policyjny Rossignol. Skórę Pranziniego dostał za pomocą swego przyjaciela, służącego przy anatomicznym zakładzie, Godinota, a z sakiewek, zrobionych z tej skóry, zrobił prezent swym przełożonym, szefom biura bezpieczeństwa, Taylorowi i Goronowi, którzy też osobliwie te prezenta przyjęli, nie widząc w tem nic zdrożnego. Sprawa przybrała jednakowoż obecnie dość przykry obrót. Prof. Brouardel oddał Godinota, policja oddała Rossignola, a nawet panom Taylorowi i Goronowi grozi utrata posad.

Wielostronność. W mieście portowem Bari na Piazza Porto Vecchio nad sklepem znajduje się napis: „Pijawki, drobna sprzedaż chleba i nauka matematyki“. Bardziej wielostronnego przedsiębiorcy niema chyba nigdzie.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Dr. E. Rittner**, podczas swego pobytu we Lwowie, zawarł umowę z księgarnią pp. Gubrynowicza i Schmidta o drugie wydanie dzieła „Prawo kościelne katolickie“. Dzieło to wyszło w Pradze w tłumaczeniu czeskim, zaś w Wiedniu wyjdzie w tłumaczeniu niemieckim. W Lipsku wydał autor w niemieckim języku „Oesterreichisches Eherecht“.

* **Księga aforyzmów**, myśli, zdań, uwag i sentencji ze stu pisarzy polskich wybranych przez Władysława Belzę. Lwów, księgarnia H. Alienberga 1888. Nowe to wydawnictwo ruchliwej lwowskiej firmy wydawniczej zaleca się pod każdym względem. Sumienny i szczęśliwy dobór cytatów i zręczne ich uporządkowanie licują doskonale z zewnętrzzną stroną książki, odznaczającej się dobrym papierem i drukiem i śliczną oprawą.

Życzymy szczerze powodzenia temu wydawnictwu, wobec apatii naszej publiczności bądź co bądź ryzykownemu.

* „**Von Goluchowski bis Taaffe**“ jest tytuł obszernej broszury, ogłoszonej przez dr. Gustawa Kohna. Zawiera ona fragmenta i wyjątki z mów wygłoszonych przez cały czas ery konstytucyjnej w parlamencie austriackim. Wszystko, co nazwiskiem lub stanowiskiem zajmowało lub zajmuje wybitne miejsca w historii ostatnich lat, reprezentowane jest choćby jednym cytatem w tej z nadzwyczajnym mozolem i rzadką pilnością zebranej pracy.

* **Na premium.** W Towarzystwie sztuk pięknych w Warszawie uchwalono prosić znanego artystę-malacza w Monachjum, Alfreda Kowalskiego, o pozwolenie reprodukcji jednego z najnowszych jego obrazów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 8. paźdz. Wczoraj przybyła tutaj królowa Natalja z następcą tronu i porobiła znaczne zakupy.

Wiedeń 9. paźdz. Dzisiaj otwartą została w dwóch salach „Austriackiego Muzeum“ wystawa podarunków dla papieża.

Wczoraj na doniesienie berlińskiego sądu krajowego aresztowani zostali pod zarzutem agitacji anarchistycznych robotnicy Suess i Dahm. U aresztowanych miano znaleźć pisma kompromitujące.

Praga 8. paźdz. Przewodnik robotników murarz Saller (Czech) ogłasza pismo, w którym broni Gautscha i oświadcza się za wspólnem działaniem robotników z Niemcami.

Budapeszt 8 paźdz. *Nemzet* pisze o zebraniu się delegacji: Minister wojny hr. Bylandt będzie miał przykre stanowisko co do sprawienia nowych karabinów. Opinia musi poznać prawdę co do nieużyteczności karabinów Manlichera, za które minister jest odpowiedzialny.

Minister Orczy podał się do dymisji z powodu sprawy o fałszerstwo przy wyborach w Somogyi. Jego następcą ma być Ludwik Tisza.

Zurych 8. paźdz. W St. Gallen odbył się wczoraj z powodu niemieckiego kongresu socjalistów, publiczny wiec w browarze Schoenewagen. Liebknecht miał wielką mowę, w której prze-

czył, aby kongres powziął uchwały w sprawie rewolucyjnego postępowania socjal-demokratów. Socjaliści i anarchiści nie mają nic wspólnego. Partja potępiła czyny rozpacz. Liebknecht zapowiedział zwołanie międzynarodowego kongresu robotników do Szwajcarii celem uregulowania ustawy fabrycznej.

Madryt 8. paźdz. W Maroko rząd tamtejszy poczynił środki celem ochrony obcych po śmierci sultana, mimo to jednak jest obawa o rewolucję Mullej Abbasa (wuja sultana).

Bruksela 8. paźdz. Don Pedro oświadczył, że z powodu słabości chce się zrzec korony.

Paryż 8. paźdz. Arcyksiężna Stefania odjechała do Brukseli.

Wdowa po Brignonie nie przyjęła składek zebranych przez *Intrasigeant*.

Dzienniki *Petit Journal*, *Intrasigeant* i *XIX Siècle* zostały zabronione w Niemczech.

W. książę Mikołaj jest oburzony z powodu, że *Figaro* jego mowę przekreślił.

Uwięziony generał Caffarel był dawniej adjutantem Napoleona III; miał on oddawać się szpiegostwu. On to miał zdradzić dziennikowi *Figaro* szczegóły próbnego mobilizacji. Aresztowanie jego sprawiło wielkie wrażenie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 8 paźdz. Ministerstwo handlu opracowało wspólnie z ministerstwem sprawiedliwości projekt ustawy o warrantach, który przedłożony zostanie jeszcze w tej sesji rady państwa.

Na wczorajszej konferencji ustanowiono instrukcje dla reprezentantów austro-węgierskiej monarchji dla rokowań w sprawie traktatu handlowego z Włochami. Rokowania te rozpoczyna się 20 bm. w Rzymie.

Berlin 7. paźdz. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* w gorących słowach podnosi zjazd Crispiego z Bismarkiem jako nowy dowód wypróbowanej przyjaźni władców i narodów i ich pokojowych dążeń. Odwizdiny Crispiego wykazały zgodność obu mężów stanu w zamiarze utrzymania pokoju w połączeniu z Austro-Węgrami, a w razie potrzeby nawet wspólnymi siłami odeprzeć wspólne niebezpieczeństwo. Artykuł ten wywarł tutaj potężne i nadzwyczaj korzystne wrażenie. Panuje ogólne przekonanie, że jest on dowodem, że zawarte między Niemcami, Austrią i Włochami potrójne przymierze, chociaż przedewszystkiem skierowane ku defensywie, mieć będzie obowiązującą siłę i w razie wojny. Widzą w tem prawie absolutne zapewnienie pokoju europejskiego; wszelkie obawy przed Francją i Rosją znikają. Powszechne panuje przypuszczenie, że podróż Crispiego stoi w związku z niedoszłym zjazdem dwóch cesarzy. Niemiecko-rosyjskie napięcie doszło do takiego stopnia, że Bismark musiał działać niezwłocznie. W Paryżu panuje obawa, że i Anglja przystąpi do tego przymierza, tak, że Francja i Rosja znalazłaby się wobec potężnego poczwórnego przymierza. Z drugiej strony ułatwiłoby to pozycję pokojowo usposobionego ministerstwa Rouviera w obec zażądów francuskiego szowinizmu.

Lipsk 7. paźdz. Socjalista Neve mówił w swej obronie półtorej godziny i domagał się uwolnienia. Wyższy prokurator państwowy wnosi 15 lat domu poprawczego. Publikacja wyroku nastąpi w poniedziałek o 12-tej godzinie w południe.

Paryż 8 paźdz. Według dziennika *Soir* dwa pancerniki francuskie otrzymały rozkaz odplynięcia do Maroko.

Temps konstatuje najzupełniejszą jednomyślność Francji i Hiszpanji w sprawie ewentualnej akcji w Maroko.

Paryż 8 paźdz. Ambasador niemiecki, hr. Münster, wręczył tutejszemu rządowi na zabezpieczenie losu rodzin głównych ofiar zajścia na granicy 50.000 marek bez względu na prowadzone dalej śledztwo w tej sprawie.

Paryż 8 paźdz. Według depeszy nadesłanej do Agencji Havasa z Konstantynopola, Rosja domaga się, aby zaproponowany przez Turcję 4 miesięczny termin dla działalności rosyjskiego namiestnika w Bułgarii został przedłużony na 6 miesięcy.

St. Galen 7. paźdz. Kongres socjalistyczny postanowił wyrazić posłom Beblowi i Liebkne-

Winogrona prawdziwe fieslawskie
w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie
wysłała **Włosko-Tyrolska Owocarnia** 46
Fryderyka Schleichera.

Sukna!
Cienkie, trwałe gatunki, tak gładkie jak i nowe gustowne wzory bardzo tanio. Wycięte wzory rozseła się franko do obejrzenia; dla pp. krawców ni frankowane bogate collekce. Fabryczny skład sukna „Zam weissen Lamm“ w Bernie (morawskim).

Izydora z Ostrowskich GRZYBINSKA
udziela
lekcyj śpiewu solowego
podług metody włoskiej w jak najłatwiejszy sposób, mając długoletnią praktykę wyrabia każdy głos w najkrótszym czasie, tudzież przygotowuje do oper.
Mieszkanie ulica Teatralna 1. 21. drugie piętro. 247

Winogrona
świeżo rwane na kurację i do stołu, rozseła za pobraniem albo za gotówkę franco koszyk 5-kilogram. 1 złr. 60 ct.
J. Watz & Comp. handel eksport. Werschetz Węgry.

Przysposabiam do egzaminu z LEŚNICTWA.
Blizszych wiadomości udzieli z grzeczności, Wny Romuald Makarewicz (biuro Towarz. ofic. pryw.) plac Chorążczyzny 1. 4.

ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka
przy ulicy Kopernika lic. 9. we Lwowie 270
zaopatrzonej został w nowe maszyny pomocnicze, a mając doborowych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko, tanio i odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom.

20 parcel do sprzedania
przy ul. Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.
Blizsze informacje udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer.

Przed nastaniem mrozów na zapasy zimowe
Kartofle stołowe
amerykańskie, cebulki lub alkochole
po złr. 2.25 i złr. 2.50 za 100 kilo przyjmuje zamówienia i dostarcza do domu handel 335
St. Markiewicz
w Rynku 1. 42.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.
VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wytepienia owadów domowych
mianowicie
FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.
Ziołka antymolowe do przechowania futer, pudełko 30 centów.
Papier antymolowy ochrania od moli, futra, suknie, portjery, firanki i meble, sztuka 30 ct.
GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczy-pawki, karcuchy, prusaki itp. flakon 30 ct.
Mikoton niezawodny środek do wytepienia pluskw, flakon 50 c.
Proszek perski do wygubienia plech, itp. owadów, paczka 5, 10 cent. flakon 20 i 30 cent.
są do nabycia w sklepach własnych
we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 3: w Hotelu Europejskim plac Marjański i przy ulicy Hallickiej (róg ulicy Wałowej) — w **Krakowie** Sukienice 1. 20. — w **Czerniowcach** Rynek 2.

Płyn niezrównany do zapuszczania podłóg
kilogram za złr. 1.50
wystarcza na duży pokój
poleca handel 303
Gustawa Schramma
Lwów, ulica Batorego 1. 2.

Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna Ludwika Marka
we Lwowie, Rynek lic. 9.
Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczennic na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 złr. w 3. kursie 7 złr. w. a.
Główny skład fortepianów i pianin
Sprzedają także na raty miesięcznie po 15 złr. 146
Największa wypożyczalnia.

Prawdziwy tylko ze znakom „tetydy“
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
„kotwica“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godiem 19

WELWOWIE
we Lwowie Chorążczyzna 1. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
1 kilogram 1 złr. 80 ct. i 2 złr.
na prowincji:
4¹/₂ kl. złr. 9-15 i złr. 10-10 franco.
Odbiorcom nad 50 klg. opust.

TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem bez po umiarkowanych cenach poleca
JÓZLEFA PTASZYŃSKA
Lwów, ulica Trybunalska 1. 16, II. p.
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Zmiana lokalu.
Franciszek Momocki
przeniósł swoją pracownię wszelkich wyrobów ślusarskich oraz wag decymalnych z ulicy Zimorowicza na ulicę Ślusarską 1. 7. 345

ZUPEŁNIE bezpieczna lampa naftowa!
Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone
Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone.
Prospekt na żądanie gratis.
Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny
ZYGMUNT FREY we Lwowie
Biuro i skład ulica Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa)

JEDYNY MAGAZYN ROBOT RĘCZNYCH
został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej 1. 4.
na Rynek, 1. 15. I. piętro.
Poleca **koronki, roboty ręczne, hafty etc.** rozpoczęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1232
Udziela się nauki robot ręcznych.

Mam za czyt doniesić J. W. P., że otworzył
nowy kantor stręceń
guwernantek i slug. Dostarczać będą rodowitych Francuzek, Angielek i Niemek, jakoteż slugi, krawcowe, klucznice i wszelkiego rodzaju służbę. Z poważaniem
F. Morawska
Lwów, Rynek 1. 29. I. pię. ro.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen**, Karola Ludwika 1. 29. 1102

Pomieszkania składające się z 6, 5, 1, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajduje **Zarząd reálności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

Parantas w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Cukierni J. Wierzbicki, Akademicka 1. 3. 1277

3 pokoje z kuchnią. **Zygmuntowska 1. 13.** 1212

Praktyczna i mleczarnia **Marji Sterbowej** przy ul. Ormiańskiej 1. 14. poleca tani i zdrowy wikt domowy zawsze na świeżem maśle sporządzany, jakoteż nabiał wszelkiego rodzaju. 1278

6 pokoi, przedpokój, kuchnia, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia do najęcia przy ul. **Mikołaja 1. 2. B.** 1263

Do sprzedania sukna ciemna, wełniana, prawie nie używana. Ogłdnąć można od 11tej do 12tej. Wiadomość w Administracji. 1281

6 pok i, przedpokój na I. piętrze z balkonem, 4 pokoje, przedpokój na I. piętrze z balkonem, 4 pokoje, przedpokój na II. piętrze do najęcia przy ul. **Zimorowicza 1. 5.** 1264

Fotograficzne wszelkie możliwe aparaty natychmiast do sprzedania. **Ceny tanie.** Hagelstein, Brygidzka 1. I. piętro. 1286

4 pokoje z kuchnią, 1sze piętro na front od Igo listopada, **Teatynska 1. 11.** 1269

Potrzebuję tygodniowo zacząwszy od 1. listopada do końca maja 10 klg. deserowego masła. Blizsza wiadomość T. D. poste restante Kołomyja. 1274

5, 3, 2 pokoje z kuchnią, 20-0 morkami i piwnicą zaraz do wynajęcia przy ulicy **Ossolińskich 1. 12.** 1272

Podupadły malarz z liczną rodziną, składającą się z 7 drobnych dzieci poszukuje roboty na prowincji. Chętnie przyjąłby robotę lakierowania drzwi, okien, za skromnem wynagrodzeniem, by tylko znaleźć jakie kolwiek zajęcie. Prosi zgłoszenia nadsyłać ul. **Piekarska 1. 47.** Karol Grabowski. 1240

Ossolińskich 6. drugie piętro 3 pokoje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. 1270

Putro miękkie mięsowe, eleganckie, prawie nowe jest za niską cenę do nabycia. Blizsza wiadomość ulica **Skarbkowska 1. 9.** II. piętro. 1294

3 pokoje, kuchnia, spiżarnia z przynależnościami; osobno stajnia. Od 15 października, **Franciszkańska 1. 5.** 1275

Rysowniczka, która ukończyła studia w Krakowie, udziela lekcje rysunków, malowania na drzewie i atlasie, oraz aquarelli w swoim Atelier. Blizsza wiadomość w Administracji **Karjera.** 1291

1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica **Zielona 57.** 1275

Fotominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego**, plac **Benedyktyński 1. 2.** 1292

3 pokoje z przynależnościami. **Korallenka 8.** 1283

Bióro Adresowe konces. dla kupna i sprzedaży realności, wydzierżawień, najmu obowiązków, zarobkowości, przedsiębiorstw i t. p. interesów przyjmuje i wskazuje adresy (od 8 do 10 i od 2 do 4.) **Lwów.** 1. **Chorążczyzna 1. 14. A.** Na żądanie wysła natychmiastową odpowiedź, która kosztuje 30 ct. (można markami listowymi nadesłać.) 1237

2 pokoje z kuchnią ul. **Fredry 1. 5.** Blizsza wiadomość **Plac Marjański 1. 6.** sklep rymarski. 1295

Ukończony technik z budowy machin, wolny od wojska, poszukuje posady. **Wiadomość Sykstuska 1. 60.** 1293

2, 5, 8 pokoi z balkonem 1. piętro, ulica **Kraszewskiego 1. 23.** 1289

Panny obznajomione z fabrykacją tutek cygaretowych, znajdują natychmiast umieszczenie we fabryce przy ul. **Sykstuskiej 3.** 1298

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia z przynależnościami, 1 sklep z pokojem i 1 sklep są zaraz do wynajęcia w kamienicy przy ulicy **Hetmańskiej 1. 22.** 1288

**Już wyszedł
KALENDARZ ILUSTROWANY**

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłką pocztową 10 centów więcej.

Prakseda z Sozańskich Stengel

zawiadamia Sz. P. T. Publiczność, iż zapisy i kurs tańców rozpoczyna się z początkiem b. m. w jej własnym pomieszkaniu Rynek 1. S. I. piętro. Jak dawniej tak i obecnie udziela najnowsze towarzyskie i solo-tańce. Udziela również na żądanie lekcji w prywatnych domach, jakoteż w pensjonatach.

Gruntownie, szyko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący
539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

ulica Sobieskiego 1. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

Pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD FROTERSKI

T. Bednarskiego

przy ulicy Teatralnej liczba 21.
we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kaukazowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną, i fajerkuje maszyną ogniową.

Płyn bezwodny, woskowo-kauzowy do podłóg, w różnych kolorach, który przedko schnie i ładny połysk daje, sprzedaje po 1 zlr. 50 ct. za 1 kil. gram, która to ilość wystarcza na 1 pokój o 25 metrach kwadratowych.
304

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD

Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 14a

poleca P. T. Paniom gotowe kapelusze najmodniejszego fasonu, stroiki, czepeczki i t. p. w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji wykonują się punktualnie i z wszelką starannością.
324

PRZESTROGA!

Przekonawszy się, że służy do mej restauracji piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichie piwo szynkarska, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochoździ. Do domu daję po 16 ct. litr najprędniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kresląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od zlr. 1.40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i męzkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznie niższych cenach.

Cenniki i próbki przygotowane.

Ogłoszenie.

Zarząd krajowej szkoły przemysłowej kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej zawiadamia pp. majstrów: kołodziei i bednarzy, iż może im polecić czeładników, którzy ukończyli z dobrym postępem szkołę.

Bliższych informacji udzieli Zarząd szkoły w Kamionce strumiłowej odwrotną pocztą.
343

Dla golących się niezbędne!



Szybko i bezpiecznie golący aparat.

Przez długoletnie zawodowe studjum udało mi się ostatecznie zkonstruować aparat do golenia szybko i bezpiecznie (żaden hybel), którym każdy nieumiejący się golić bezpiecznie bez zacięcia największą brodę w minucie sam lepiej jak golarz ogolić może. Cena 1 sztuki z pouczeniem 1 zlr. 90 ct. za pobraniem.

Świadcstwo! Szanowny Panie! Jeden z moich przyjaciół zwrócił mi uwagę na wynalazek aparatu do golenia; upraszam o jeden egzemplarz za pobraniem z pouczeniem.
Walla 27. Lipca 1887.

Jan Wagar, proboszcz.

Wyłączny Skład komisowy



C. k. uprzywilejowanej Fabryki
**Benedykta Schrolla Syna-
SZYRTINGI, SZYFONY**

sztuka 40 metrów od 7 zlr. 40 ct. do 18 zlr. 50 cent., metr od 18 1/2 cent. do 47 centów.

PŁÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE

(lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od zlr. 6.20 do zlr. 7.65, 1 metr od 26 1/2 ct. do 33 centów.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy
poleca Skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjański 1. 8.

Cennik fabryczny na żądanie gratis.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat!

PATENT 1887.

Nowość!

R. DITMARA

e. k. krajowy uprzywilejowany

FABRYCZNY SKŁAD LAMP
we Lwowie, plac Marjański

poleca

ETEOROWE LAMPY

najnowszej konstrukcji

przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez konkurencję polecane palniki

Do nabycia w moich składach: w Wiedniu, w Pradze, w Pesce, we Lwowie, w Graeu, w Tryjeście, w Berlinie, w Monachium, w Warszawie, w Medjolanie i w Bombayu.

Rysunki wysyłam po doniesieniu mi rodzaju lampy gratis i franco.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petrolu“. Skład podwójnie nafty salomowerafinowanej i gospodarskiej. **Telefon Nr. 226.**

<p>J. & S. KESSLER w Bernie (Moreve) ulica Ferdynadska 1. 7, kl. rozszedł za pobraniem obok wykaza o towary w gatunku i w konanitu daleko lepszym i o 20% taniej niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmuję na powrót.</p>	<p>Koszule męzkie z Klatan, białe lub kol. rowe Ia zlr. 1.80, IIa zlr. 1.20.</p>	<p>Kotary z juty wzory tureckie kompletne zlr. 2.30.</p>	<p>Obrusy płócienne wszelkiego koloru 3 sztuki 1 1/4 zlr. 2, 3 szt. 1/4 zlr.</p>	
	<p>Koszule dla robotników z dobrego ofortu 3 sztuki zlr. 2.—</p>	<p>Garnitur nakryć 1 na stół i 2 na łóżka z rypsu zlr. 4.50, z juty zlr. 3.50.</p>	<p>Serwety płócienne 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1.20.</p>	<p>Reczniki z adamaszku płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1.80, z brzegiem zlr. 1.20.</p>
	<p>Kalesony męzkie z barchanu, płótna lub kio- is 3 pary Ia zlr. 2.50, IIa zlr. 1.80.</p>	<p>Prześcieradła bez szwu 2. m. dług. zlr. 1.50 siennik 2 metry długi Ia zlr. 1.40, IIa 90 ct.</p>	<p>Kołdry na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zlr. 3.</p>	<p>Płótno domowe moeny gat. (29 lok.) 1 sztuk. 1/4 zlr. 5.50, 1/4 zlr. 4.20.</p>
	<p>Szkarpetki męzkie na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1.10.</p>	<p>Koce na konie ciężki gatunek z kolorowym brze- giem 190 ctm. długi 130 ctm. sze- roki Ia zółte zlr. 2.50, IIa szare zlr. 1.50.</p>	<p>Chyfon na bieliznę męzka i damska 1 szt. (30 loki) Ia zlr. 5.50, IIa zlr. 4.50.</p>	<p>Oksfort najnowsze wzory 1 sztuka (29 lokci) zlr. 4.50.</p>
	<p>Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1.50.</p>	<p>Konevas na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia zlr. 6, IIa zlr. 5.20.</p>	<p>Barchan z Prońnicy 1 sztuka (29 lokci) biały lub czer- wony zlr. 6, brązowy lub niebie- ski zlr. 5.—</p>	
	<p>Pledy do podróży 3.50 metr. długi 1.60 met. szeroki zlr. 4.50.</p>	<p>Atlas Gradl na poszewki (1 szt. 30 wied. loke) Ia zlr. 7.50, IIa zlr. 5.50.</p>		
	<p>Chodniki moeny gatunek reszka 10 do 12 metr. zlr. 3.50.</p>			